

Michał Merczyński, szef Malta Festivalu i b. dyrektor NInA: PiS może próbować odizolować polską kulturę od świata. Ale artyści sobie poradzą

KULTURA 15.06.2017, 18:05

Roman Pawłowski

Michał Merczyński

MICHAŁ MERCZYŃSKI
PIOTR GLIŃSKI
PiS TEATR

Na początku czerwca Narodowy Instytut Audiowizualny i Filmołkę Narodową połączono w jedną instytucję. W ten sposób PiS usunął ze stanowiska Michała Merczyńskiego. A ten - jako dyrektor Malta Festivalu w Poznaniu (początek 16 czerwca) - jest obecnie na wojennej ścieżce z ministrem Glińskim.

Roman Pawłowski: Politycy PiS często zaczynają wypowiedzi od formuły: „Przez ostatnich osiem lat Polki i Polacy...”, po której następuje opis katastrof, do których doprowadziły rządy PO. A co Polki i Polacy zyskali w tym czasie?

Michał Merczyński: Ponad 200 nowych instytucji kultury zbudowanych dzięki pieniądzom unijnym: muzeów, teatrów, sal koncertowych. Ostatni teatr dramatyczny w Polsce zbudowano od podstaw w latach 60., kolejnym był dopiero Teatr Szekspirowski w Gdańsku otwarty w 2014 r. Dla infrastruktury w polskiej kulturze ten program był tym, czym był plan Marshalla dla powojennej odbudowy Europy.

REKLAMA

AD

A co się nie powiodło?

– PO po wygranych wyborach w 2011 r. miało doskonałą okazję, żeby zgodnie z rekomendacją Michała Boniego rozpocząć działania budujące w naszym kraju kapitał społeczny. Budowanie kapitału społecznego to długotrwały i praktycznie niekończący się proces; utrwalanie pewnych wartości i praw, jak prawo do wolności. Tego trzeba uczyć młode pokolenia, społeczeństwo – edukować, ale bez indoktrynacji. To zostało zaniechane.

Jak pan ocenia efekty półtorarocznej polityki kulturalnej PiS?

– Skala spustoszenia w niektórych dziedzinach jest ogromna. Sprawa Teatru Polskiego we Wrocławiu to hańba nie tylko dla władz samorządowych na Dolnym Śląsku, lecz także dla Ministerstwa Kultury, które wspiera złą zmianę w tym teatrze. Zaskakująca była decyzja, aby powierzyć dyrekcję Starego Teatru w Krakowie ludziom, którzy nigdy nie prowadzili dużego repertuarowego teatru. Podobnie jak połączenie Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku z istniejącym na papierze Muzeum Westerplatte – tylko po to, aby odwołać dyrektora Piotra Machcewicza.



Największa dewastacja ma miejsce w mediach publicznych. Przemilczmy już Opole. Kiedyś NInA koprodukowała z TVP kilka – w najlepszym okresie – osiem spektakli teatralnych rocznie, pokazywanych w Studiu Teatralnym Dwójki i w Jedyńce.

Były zaawansowane plany, aby w ubiegłym roku na 400. rocznicę śmierci Szekspira zrobić „Makbeta” w reżyserii Krystyny Jandy. Gotowe już plany telewizja wyrzuciła do kosza.

PiS kładzie akcent na ochronę dziedzictwa i kultywowanie przeszłości. Poprzednia ekipa tę sferę zaniedbała?

– To nie jest prawda, że tylko PiS dba o dziedzictwo. Za PO obok nowych instytucji prowadzono remonty zabytków. Dzięki tej wstrętnej UE materialne dziedzictwo miało się dobrze.

A co my robiliśmy w NInA? Archiwa to przecież ochrona przeszłości. Sięganie do nich pozwala się rozwijać kulturze. Podam jeden przykład: Muzeum Literatury powierzyło nam kolekcję krótkich filmów 8,5 mm, które przed wojną nakręcił kamerką Pathe August Zamoyski, rzeźbiarz i globtroter. Na jednym z nich zarejestrował Witkacego, jak z żoną Jadwigą Unrug i przyjacielem Romanem Jasińskim odgrywa slapstickowe sceny pod mostem Poniatowskiego w Warszawie. To jest bezcenne znalezisko, które będzie inspiracją dla artystów i badaczy.

Newsletter Oglądamy, słuchamy, czytamy

Mocna dawka kultury: o filmach, serialach, książkach, sztukach teatralnych i koncertach.

edkubika@gmail.com

ZAPISZ MNIE →

[Zobacz przykładowy newsletter](#)

Administratorem danych osobowych podanych przy zapisaniu się na newsletter